Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 40 (322) 11 października 1930 Rok VII.

PIĘKNA OGRODNICZKA.



Kwiaty już się kończą... niebawem przekwitną już ostatnie astry, dalje i chryzantemy. Jednakże lilijki z ogródka artystki filmowej Bessie Lowe będą kwitły przez całą zimę, bo są... papierowe.

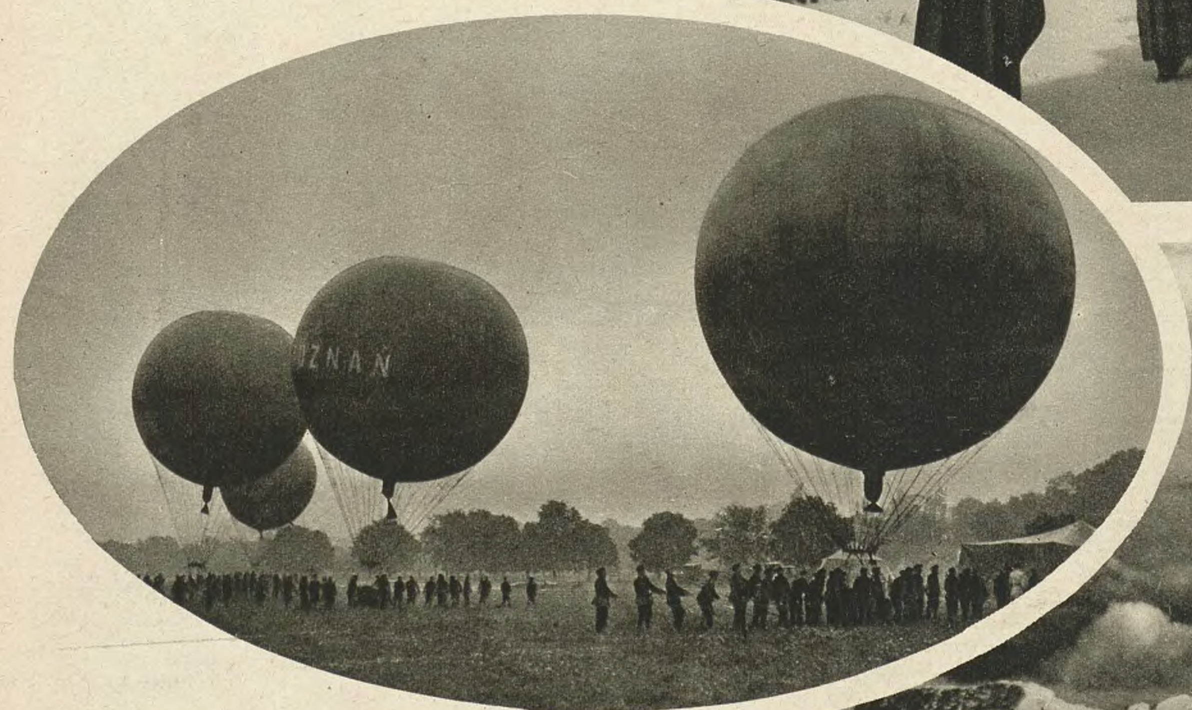
Metro Goldwyn Mayer.

NA ZIEMI POLSKIEJ

Na prawo:

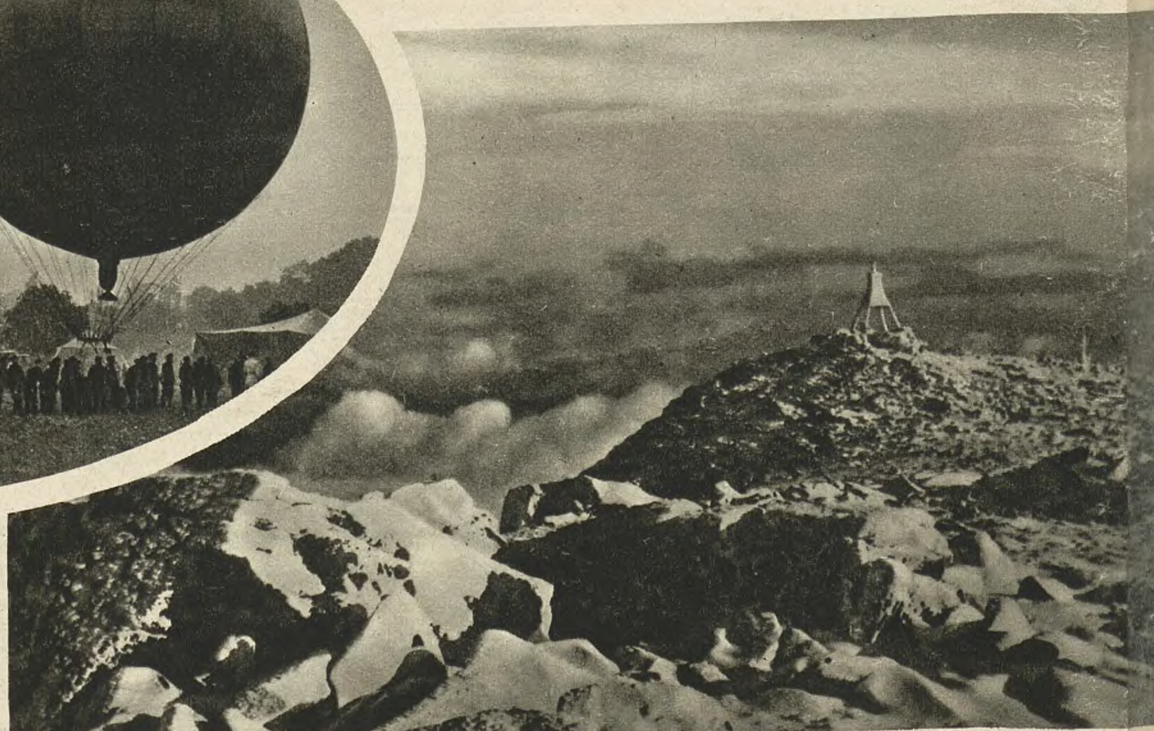
Inauguracja roku akademickiego w najstarszej Wszechnicy polskiej. Tradycyjnym obyczajem uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie rozpoczęło się pochodem, poprzedzonego przez pedelów z berłami Senatu akademickiego z J. M. Rektorem prof. dr. Edmundem Załęskim (x) na czele z Collegium Novum do kościoła akademickiego św. Anny na uroczyste nabożeństwo. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"





Wzlot balonów kulistych w Warszawie. Zajmujący widok przedstawiał wzlot sześciu balonów kulistych, nazwanych według głównych miast polskich, na lotnisku cywilnem w Mokotowie pod Warszawą w ubiegłą niedzielę. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę przed ich startem.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



Pierwsze śniegi w górach. W miastach mamy obecnie przeważnie deszcze jesienne, w górach spadły już śniegi, witane z radością przez miłośników sportu zimowego. I Babia Góra pokryła się już tą zimową szatą. Fot. Siermontowski — Zakopane.

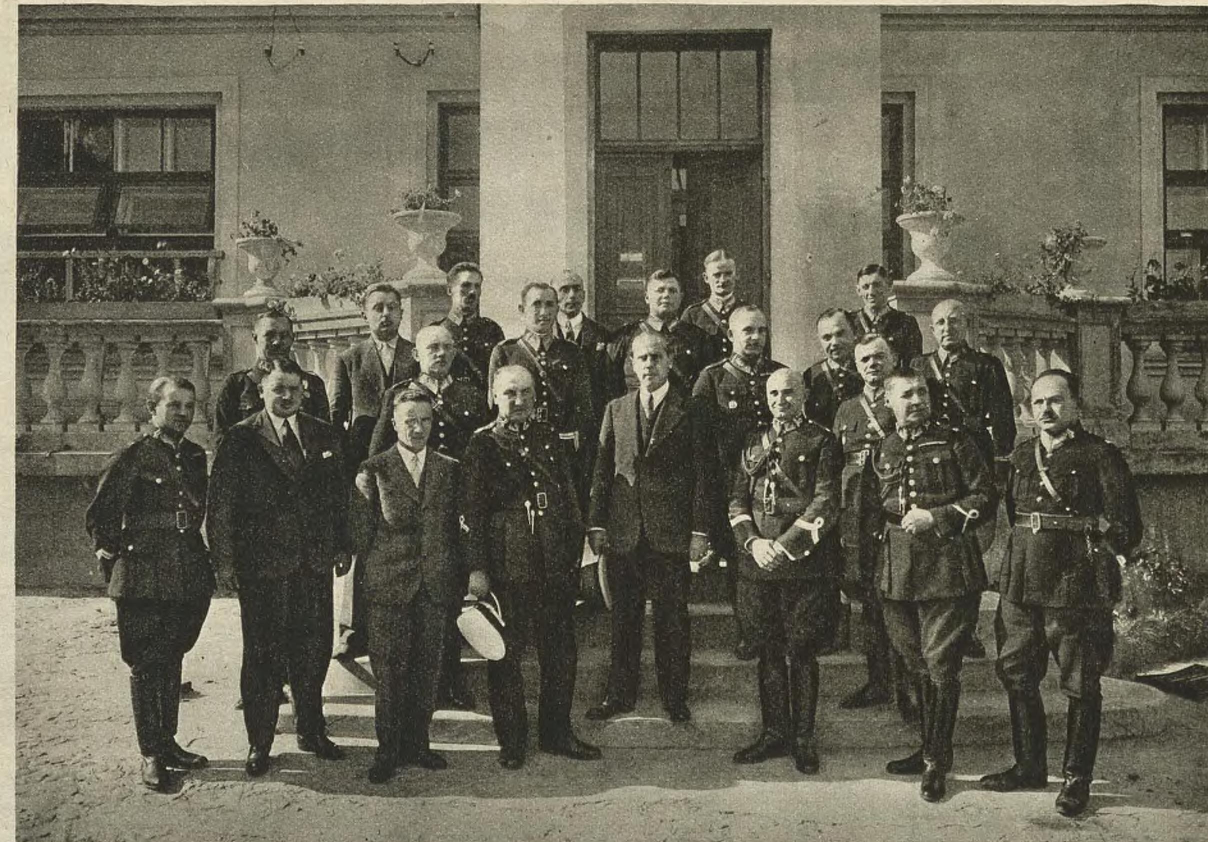


Konkurs piękności samochodów. Odbył się w ub. niedzielę w parku im. Paderewskiego w Warszawie i zgromadził około 100 wozów. Pierwszą nagrodę otrzymał *„Packard"* bar. Kosteckiego (u góry). Wielką sensację budziły także auta, t. zw. „C. W. S.", wykonane całkowicie w kraju w Wojskowych Zakładach Inżynierji (u dołu).

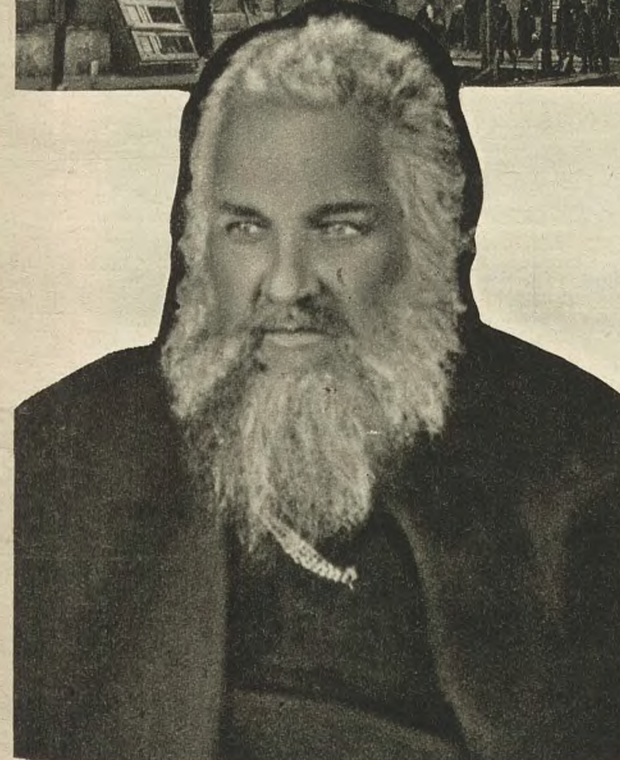
Poniżej:

Z kroniki zbrodni hajdamackich w Małopolsce Wschodniej. W gmachu „Centrosojuzu" we Lwowie przy ul. Zimorowicza nastąpił w ub. tygodniu gwałtowny wybuch bomby, będący dziełem prowokatorów hajdamackich. Fot. M. Münz — Lwów.





Z życia tych, którzy czuwają nad bezpieczeństwem Kresów Wschodnich. W Łucku odbyła się w obecności p. wojewody wołyńskiego Józewskiego (x) odprawa komendantów powiatowych Policji Państwowej w województwie wołyńskiem, pozostających pod dowództwem kom. woj. p. insp. Płotnickiego.



Metropolita gr.-kat. Andrzej hr. Szeptycki w Warszawie. W związku z wypadkami w Małopolsce Wschodniej, gdzie rząd przystąpił w ostatnich czasach do energicznego stłumienia zbrodniczego ruchu hajdamackiego, wywołało duże wrażenie przybycie Metropolity gr.-kat. A. hr. Szeptyckiego ze Lwowa do Warszawy.



Kresy Wschodnie w obronie nienaruszalności granic państwowych. Wśród miast polskich, które zaprotestowały przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich, zmierzających do zaboru części terytorjum Rzeczypospolitej, znalazło się w ostatnich czasach i Grodno, gdzie z udziałem organizacji W. F. i P. W. oraz miejscowej ludności odbył się wiec protestacyjny.



Gigantyczne dzieła techniki

Kran, przy pomocy którego reguluje się dopływ wody do głównego rurociągu.

W spuściźnie po Niemcach odziedziczyliśmy na Śląsku sieć wodociągową ze stacją pomp pod Tarnowskiemi Górami (Szyb Staszyca). Ponieważ rurociąg ten, zasilający Śląsk we wodę, przechodzi częściowo przez terytorjum niemieckie i Niemcy na mocy konwencji mają prawo przeciąć go w 1937 roku, przeto zaszła potrzeba usamodzielnienia się na tem polu i zbudowania polskiego wodociągu dla Zagłębia dąbrowskiego i śląskiego. Wodociąg ten jest już obecnie częściowo gotowy i za miesiąc zostanie oddany do użytku publicznego.

Ujęcie wody dla wodociągu wykonano w Maczkach (dawna Granica obok Szczakowej na linji Kraków—Warszawa). Rzeka ta jest wyjątkową w Polsce, gdyż wahania jej pomiędzy wielką a małą wodą są bardzo małe, tak, że nawet w największym czasie posuchy nie będzie obawy o brak wody.

Jaz, spiętrzający wodę na Przemszy, znajduje się obok mostu kolejowego. Z jazu prowadzi wodę kanał betonowy do osadnika piasku a stąd do zbiornika pod stację pomp wody rzecznej. Pompy tłoczyć będą wodę rurociągiem do odmulnika żelbetowego, składającego się z 4 komór, każda 90 m. długości i 7 m. szerokości. Z odmulnika woda spływa grawitacyjnie na filtry a stamtąd do zbiornika czystej wody i studni zbiorczej. Ze stacji pomp prowadzi wodę rurociąg do zbiornika w Zagórzu, skąd przez sieć miejską woda dochodzić będzie do Sosnowca. Miasto to bowiem będzie pierwsze, które korzystać będzie z wodociągów.



Komora odmulnika.

AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA" ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA".



Kierownictwo budowy państwowego wodociągu w Maczkach.

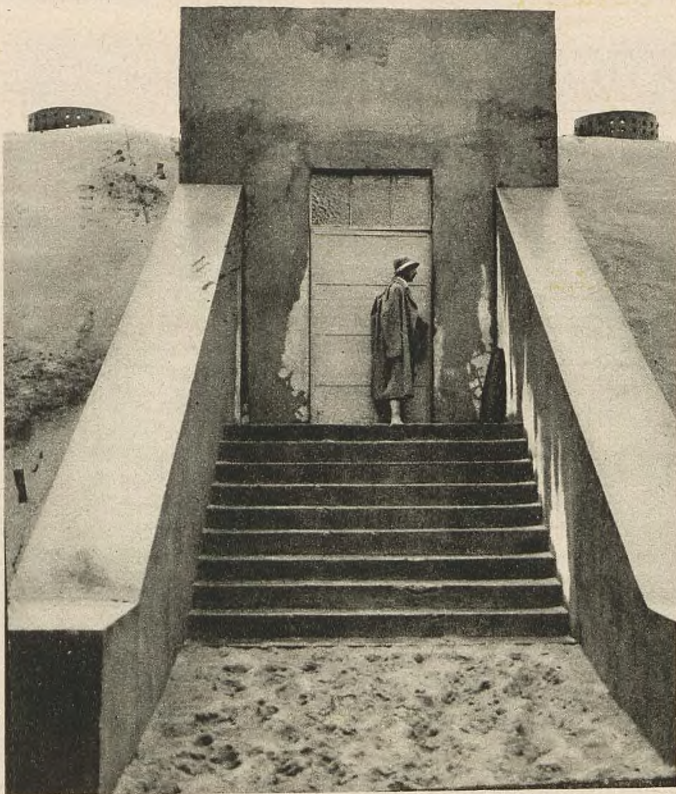


Jaz, spiętrzający wodę na Białej Przemszy, w głębi historyczny most, który w sierpniu 1914 r. został przez Rosjan wysadzony w powietrze, co było pierwszą zapowiedzią wojny między Rosją a Austrją.

W roku najbliższym rurociąg ten przedłużony będzie o dalszych 10 km i wraz z drugim ciągiem będzie zaopatrywać w wodę cały Górny Śląsk. Wydajność wodociągu tego jest obliczona na miljon osób, czyli że co do wielkości będzie on obok warszawskiego największym w Polsce.

Gigantyczne to dzieło, przynoszące zaszczyt technice polskiej zostało wykonane wyłącznie naszemi siłami, kosztem 9 miljonów złotych.

łopolskiej



Wejście do odmulnika.



Grupa robotników pracujących przy państwowym wodociągu w Maczkach.



Spawanie rur przy pomocy tlenu i acetylenu.



Typowy krajobraz nad Przemszą. Sosna karłowata.

NA OBU PÓŁKULACH



Owacje na cześć nowego prezydenta Argentyny. Pierwsze zdjęcia nadeszłe z Argentyny, przedstawiają entuzjastyczne manifestacje ludności na cześć generała José M. Uriburu (x), który drogą rewolucyjną obalił poprzedni rząd Irigoyena. Presse Photo, Berlin.



Z rewolucyjnych dni w Buenos Aires. Rewolucja w Argentynie już zakończona, przynajmniej narazie. Ale pozostały po niej ślady: zniszczone podczas manifestacji ludowych i walk ulicznych domy, zwłaszcza w pobliżu rezydencji dawnego prezydenta Irigoyena. Presse Photo — Berlin.



Powrót śmiertelnych szczątków drużyny Andreégo do ojczyzny. Prochy ofiar wyprawy polarnej, przewożone na statku „Svensboud" po raz pierwszy zawitały do Szwecji w przystani Helsingborg, gdzie deputacja ludności złożyła wieniec na trumnie Andreégo. Presse — Atlantic.



Nowa „prawa ręka" Mussoliniego. Po ustąpieniu Turattiego, którego portret podaliśmy w poprzednim numerze, generalnym sekretarzem faszystowskim, a temsamem najbliższym współpracownikiem Mussoliniego został Giuratti, znany już przed wojną z żywej działalności patrjotycznej. Presse-Ph.



Walka z monarchją w Hiszpanji. — Ruch republikański znowu tam odżył. W tych dniach w olbrzymim stadjonie dla walk byków w Madrycie odbyło się główne zebranie republikanów, na którem najgwałtowniej przeciw królowi Alfonsowi XIII. przemawiał b. premjer Zamora. Presse Photo, Berlin.

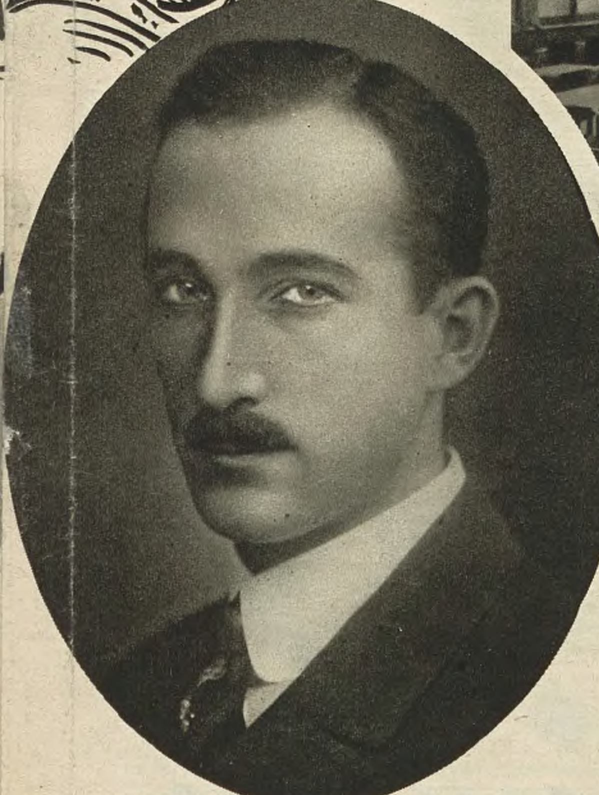


Na lewo:

W rocznicę śmierci dr. Stresemanna. — Rok temu dopiero on umarł, a jakże daleko Niemcy odbiegły już od zasadniczej linji jego polityki! W rocznicę jego śmierci odbyło się poświęcenie pomnika na jego mogile w Berlinie, w którem wzięła udział wdowa po nim (1) i syn (2). P. & A.







Król bułgarski nareszcie się zaręczył. Kilkakrotnie już pojawiały się wiadomości o zaręczynach Borysa III. (ur. w r. 1894), od r. 1918, po przymusowej abdykacji Ferdynanda, panującego w Bułgarji. Teraz jednak dopiero przychodzi autentyczna już wiadomość o jego zaręczynach z księżniczką włoską Joanną, córką króla Wiktora Emanuela III i królowej Eny. Podajemy tutaj parę narzeczonych.



Konferencja imperjum brytyjskiego. Sześciu premjerów z obu półkul świata zebrało się w sali „lokarneńskiej" w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Londynie: premjer Kanady, Australji, W. Brytanji, Nowej Finlandji (górny szereg od strony lewej ku prawej), oraz premjerzy Irlandji, Nowej Zelandji, Indji Wschodnich i Południowej Afryki (dolny szereg od lewej ku prawej). Już w samym tym składzie osobistym uwidacznia się światowość imperjum brytyjskiego. Keystone — London.



Ku czci Wergiljusza. Wkrótce Włochy obchodzić będą niezwykły jubileusz: dwutysiąclecie urodzin wielkiego poety starożytności, Wergiljusza, twórcy „Eneidy". Już obecnie wybito na pamiątkę jubileuszu medal, którego jedną stronę tutaj podajemy. Agence Trampus.

Na prawo:

W hołdzie św. Teresie od Dzieciątka Jezus. W Lisieux, gdzie ta tak popularna dzisiaj święta przed 33 laty zmarła, odbyły się w rocznicę jej zgonu wielkie uroczystości religijne z nowym arcybiskupem paryskim, kardynałem Verdier (x).



CO NOSIMY

NIE łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Moda dzisiejsza składa się z takiej ilości szczegółów, z takiego mnóstwa drobiazgów, że raczej byłoby łatwiej sformułować czego się nie nosi.

Moda stała się strojniejsza, suknie bardziej wypracowane, dlatego też sprawa dodatkowych drobiazgów nabrała wielkiego znaczenia. Bucik, rękawiczka, pończocha, torebka, kwiat w butonierce, wszystko to są rzeczy, którym trzeba poświęcić więcej uwagi.

Długie suknie nie zmniejszyły bynajmniej znaczenia bucika. Jest on nadal bardzo ważny. Jasne obuwie obrzydło nam już dostatecznie, dlatego czarne, bronzowe i granatowe buciki wysunęły się na pierwszy plan. Obuwie ze skór egzotycznych gadów i płazów nosi się teraz prawie wyłącznie do stroju sportowego. Te wszystkie krokodyle, jaszczurki i węże są przeważnie farbowane na czarno lub granatowo, nigdy zaś prawie w naturalnym kolorze. Paryż lansuje ciemno-zielone obuwie.

Wieczorem nosi się tylko pantofelki jedwabne. Podczas gdy buciki noszone przez dzień mają przeważnie formę czółenek, wieczorem widzimy częstokroć formę sandałową, gdyż bucik do tańca musi się dobrze trzymać w kostce. Pantofelki jedwabne nie zawsze harmonizują z kolorem sukni. Modniejszem jest, ażeby z nią kontrastowały. Ciekawym wybrykiem mody są jedwabne pantofelki w kolorze bronzowym i bronzowe długie rękawiczki do białej sukni, natomiast do sukni czarnej pantofelki różowe lub w tak modnym kolorze turkusowym.

Rękawiczki stały się dziś ważne, bardzo ważne. Podczas gdy na wieczór nosi się je w każdym kolorze i bardzo długie, na dzień mają krótki mankiet, sięgający przed łokieć i są przeważnie białe, beige lub perłowe. Czarne guziczki przy białych, oraz białe przy czarnych rękawiczkach wyglądają bardzo oryginalnie. Czarne rękawiczki ze skóry antylopy wyglądają bardzo wytwornie przy jasnej sukni.

Co się tyczy torebek, to przeważa fason kopertowy. Torebki skromne noszone wraz ze strojem sportowym mają częstokroć patentowy zamek t. zw. „błyskawiczny". Do sukien wizytowych nosi się dużo torebek z zamszu, z czarnego i granatowego krokodyla, z aksamitu. Wieczorowe torebki są strojniejsze, ale także mają przeważnie duży, kopertowy format. *Jola.*



MODY KOBIECE

Czem i jak myć twarz po wywczasach.

W poprzednich artykulikach położyłem nacisk na odświeżanie zgrubiałej podczas wywczasów cery, ponieważ młodociany wygląd zależny jest głównie od stopnia cienkości naskórka. Już woda gorąca jest dodatnim czynnikiem zmiękczającym twardy naskórek. Ponieważ każda niemal woda zawiera szkodliwe dla skóry twarzy sole wapniowe, winno się ją zawsze zmiękczać kosmetycznym boraksem Dra Lustra. Wiadomo, iż najlepszym środkiem do mycia twarzy o tłustej właściwości, jest proszek marmurowy „Miraculum". Proszek ten znajdzie też korzystne zastosowanie po powrocie z letnisk i u osób o prawidłowej lub suchej cerze. Zastosowanie proszku marmurowego w wyjątkowym tym wypadku różni się od pielęgnowania nim tłustej cery tem, iż tłustą myje się bez natłuszczania, natomiast prawidłową natłuszcza się przed myciem kremem „Mira", suchą zaś — kremem „Oxa" Dra Lustra. Natłuszczoną twarz spłókuje się po 10 minutach długo gorącą wodą, poczem myje się proszkiem marmurowym „Miraculum". *Dr Zenon B.*



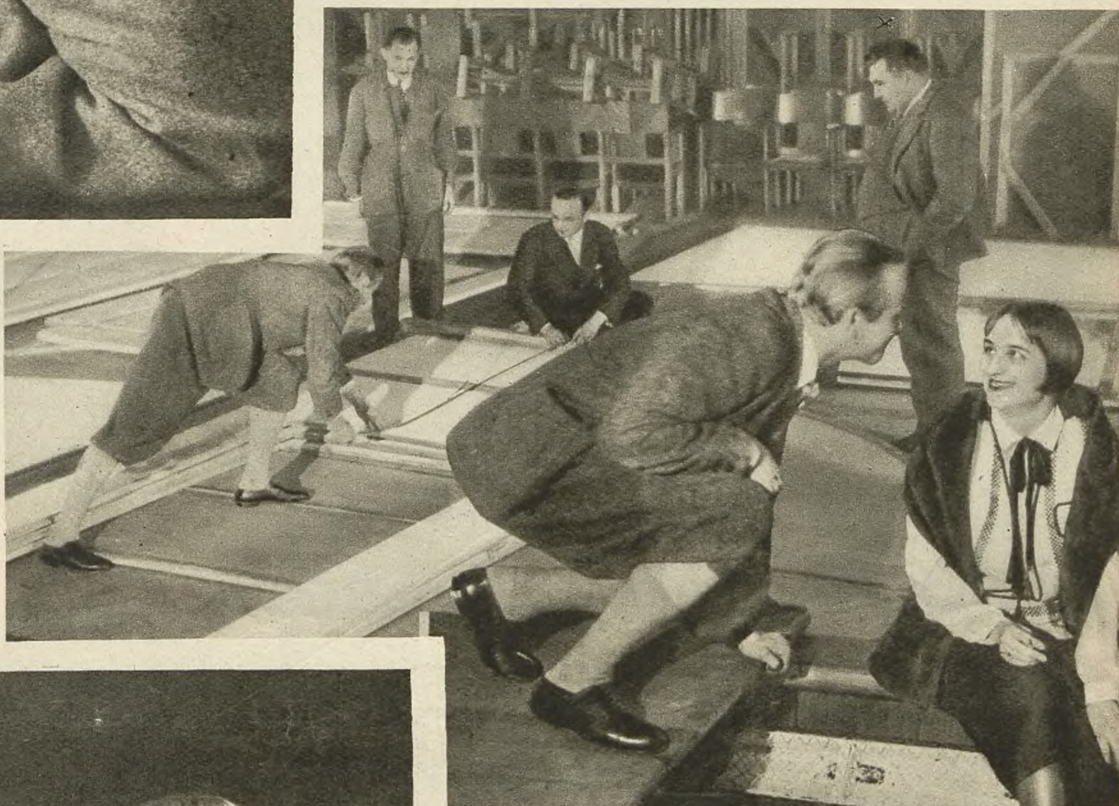
TEATR JARACZA



Stefan Jaracz.

wystawiona i zagrana zupełnie po nowemu. Jaracz zerwał z frazesem „stylu fredrowskiego", o którym się wiele mówi, chociaż nie umie się go właściwie określić. Pojął osoby i akcję groteskowo, wydobywając z nich cały komizm, zwolniony z krępujących go dotychczas szablonów. Być może, że skutkiem takiego pojęcia „Zemsty" ucierpiała jej ostatnia scena — pojednanie się Cześnika z Rejentem — w której dotychczas widziało się syntezę sentymentu polskiego, ale całość przedstawienia była niewątpliwie bardzo ciekawą, chociaż oczywiście nie może jeszcze stanowić dostatecznej podstawy do jakichkolwiek prognostyków, czem Teatr Jaracza będzie w rozwoju sceny polskiej. Trzeba jeszcze poczekać do dalszych przedstawień.

Poniżej: *Przygotowaniom technicznym do przedstawień w Teatrze Stefana Jaracza poświęca wiele czasu dyr. Zygmunt Chmielewski (x).*



Na prawo: *P. Poreda i p. Drabikówna, artyści Teatru Jaracza.*



Gmach Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, w którym mieści się wspaniała sala teatralna, dekorowana przez prof. Jastrzębowskiego. W sali tej odbywają się przedstawienia Teatru Jaracza.

Na prawo:
Scena z „Zemsty" A. Fredry, przedstawiająca wizytę Papkina (J. Łuszczewski) u rejenta Milczka (St. Jaracz).
Fot St. Brzozowski — Warszawa.



NIE zadowala się już p. Stefan Jaracz jednem z najwybitniejszych stanowisk w świecie teatralnym polskim, uznanem nietylko w Warszawie, lecz wszędzie, gdzie znakomity artysta bodaj na krótko gości. Zapragnął mieć swój własny teatr. Nie dla czczego tytułu „dyrektora", temmniej dla bardzo problematycznych w dzisiejszych czasach dochodów z samodzielnej imprezy teatralnej. Założył swój własny teatr, bo należy do tego pokolenia współczesnych aktorów, którzy nie zadowalają się odtwarzaniem lub nawet przetwarzaniem ról, napisanych przez autorów, lecz mają swoją własną koncepcję teatru i chcą ją urzeczywistnić. Koncepcja ta nie obejmuje tylko inscenizacji lub reżyserji danej sztuki, ale obejmuje teatr jako całość, jako odrębną instytucję kulturalno-społeczną, która w dzisiejszych czasach musi stworzyć sobie wyrazistą postać, jeżeli przy współzawodnictwie radja i kina dźwiękowego nie ma być tylko wegetującym przeżytkiem dawniejszych świetnych czasów.

W pięknej sali „Związku Zawodowego Kolejarzy" w Warszawie powstał ten teatr pod nazwą „Ateneum", prowadzony przez Stefana Jaracza przy najbliższej współpracy Zygmunta Chmielewskiego, znanego z wileńskiej „Reduty". Na pierwszy ogień poszła „Zemsta" Fredry. Stara sztuka,

NA SZLAKACH SZTUKI POLSKIEJ

TADEUSZ STYKA — PORTRET.



ADAM BUNSCH — PRZEBACZENIE.



BOHDAN MELENIEWSKI — S. GIOVANNI IN OLEO.



NA wystawę Styków w Klubie Urzędników państwowych w Warszawie składają się dzieła ś. p. Jana Styki (zmarłego w 1925 r.), oraz obu jego synów: Tadeusza, który uprawia głównie malarstwo portretowe i Adama, który jest malarzem-orjentalistą.

Jan Styka, uczeń Matejki, był artystą dawnego, romantycznego typu, był pozatem szczerym patrjotą, dla którego malarstwo stanowiło środek budzenia ducha narodowego. Toteż najgłośniejsze jego obrazy, które w swoim czasie cieszyły się ogromną popularnością, osnute są zazwyczaj na tle motywów społecznych i narodowych. Wyraźna tendencja społeczna była głównym impulsem dla Styki. Jego pomysłem i w dużej części dziełem jest słynna po dziś dzień Panorama Racławicka we Lwowie (malowana 1893 r.wspólnie z W. Kossakiem i szeregiem innych artystów), panoramy p. t.: „Golgota“ i „Bem w Siedmiogrodzie“ i in..

Jeśli idzie o czysto artystyczne wartości, to tych w dziełach Styki jest niewiele, nie one bowiem pociągały artystę, który więcej dbał o treść, aniżeli o formę, tak dalece, że tworzył i takie np. kompozycje, jak „Polonia“ (w Ratuszu lwowskim). I jest to obraz, który poza historjozoficzną, po literacku pojętą ideą, niema żadnych właściwie malarskich walorów i wykracza całkowicie poza istotę i poza granice malarstwa. Natomiast niektóre obrazy religijne, a zwłaszcza portrety pendzla J. Styki, świadczą korzystnie o jego talencie i głębszem opanowaniu techniki malarskiej, później tak zaniedbanej.

Synowie, zarówno jak ojciec, uprawiają malarstwo iluzjonistyczne: idzie im o to głównie, ażeby możliwie trafnie i wiernie oddać osoby i przedmioty świata zewnętrznego; nie znać u nich jakichkolwiek poszukiwań własnej formy artystycznego wyrazu, jakiejś inwencji, starania o logicznie i konsekwentnie opracowaną kompozycję; T. Styka stał się popularnym portrecistą eleganckiego świata, któremu nie zależy na tem, ażeby portret stanowił dzieło sztuki o głębszych formalnych walorach, tylko o to, ażeby się łatwo podobał, ażeby pochlebnie reprezentował malowaną osobę. Stąd ta cała galerja pocztówkowych piękności o kobieteryjnem spojrzeniu, młodych zalotnych kobiet, po kociemu pieściwych i drapieżnych zarazem. Ludziom, artystycznie mało wyrobionym, portrety te bardzo się podobają. Ulegają urokowi kobiecego czaru, który im odpowiada, ale nie artystycznej formy, o którą w malarstwie głównie przecież idzie.

Adam Styka z dużem zamiłowaniem maluje figuralne studja i pejzaże z Afryki północnej, ale sili się wprost o to, ażeby być w nich jaknajbardziej objektywnym. Toteż brak wybitniejszej indywidualnej cechy obok banalnego kolorytu stanowi główną ich wadę, jeśli idzie o artyzm.

Ogromna popularność w pewnych kołach Francji, Polski i Ameryki, a równocześnie ujemne raczej zdanie fachowej krytyki, pomimo uznawania wrodzonego im talentu — były i są jeszcze ciągle udziałem wszystkich trzech Styków.

Tak już jakoś jest... *M. Treter.*

* * *

Po ferjach letnich otworzyło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie sezon jesienny urządzeniem wystawy prac malarskich kilku artystów, w tem kilka zbiorowych. Całość wystawy posiada wcale duży poziom artystyczny, a zarazem jednolity charakter. Nadto, poza „jury“, jedną salę zajęły studja pejzażowe, portretowe i kompozycje rodzajowe artysty starszej generacji: *Sylwerjusza Saskiego.*

Przedewszystkiem pogodną i miłą nutą, obok dużych wartości artystycznych, są przepojone prace zbiorowe *Stanisława Żurawskiego.* Są to studja pejzażowe, portretowe, martwej natury i kompozycje figuralne, wyposażone w wszelkie zalety poprawności formy i świetnej barwy. Obok tej zbiorowej wystawy z większą ilością poważnych prac wystąpił: *Alfons Karpiński*, znany malarz wdzięku kobiecego, nastrojowych wnętrz i kwiatów; *Ludwik Machalski* z kilku portretami o wybornej charakterystyce osoby portretowanej; *Adam Bunsch* z paru kompozycjami, studjami dzieci i pejzażami; *Henryk Dietrich* z indywidualnie ujętemi motywami zabytkowej architektury Krakowa i Lublina; *Józef Pieniążek* ze studjami budownictwa i zabytków etnograficznych Podhala a zwłaszcza Orawy oraz *Stanisław Żarnecki* z kilku studjami portretowemi i pejzażami. Wśród wielu innych prac zwracają uwagę studja pejzażowe *Adolfa Hironia* oraz prace *Eugenjusza Gepperta* i in.

Osobną salę wypełniły z wprawą wykonane t. zw. monotypje *Stanisława Jakubowskiego.* Są to obrazy odbite na papierze z malowidła, wykonanego farbami olejnemi na płycie metalowej. Treścią tych monotypij są studja pejzażowe i architektury.

Ruchliwy salon sztuki Cz. Garlińskiego w Warszawie wystawił na pokaz publiczny prace Bohdana Meleniewskiego, przebywającego na studjach malarskich w Rzymie. Są to studja przeważnie zabytkowej architektury Rzymu. Obok tych prac mieszczą się studja architektury rzymskiej, wykonane przez Włocha, Vita Lombardiego z Rzymu.

Treść i wartości artystyczne tych obrazów stwierdzają dowodnie ich reprodukcje obok zamieszczone.

M. D.

ADAM STYKA — NUBIJKA Z WIELBŁĄDAMI.



L. MACHALSKI — PORTRET.



ALFONS KARPIŃSKI — PORTRET.



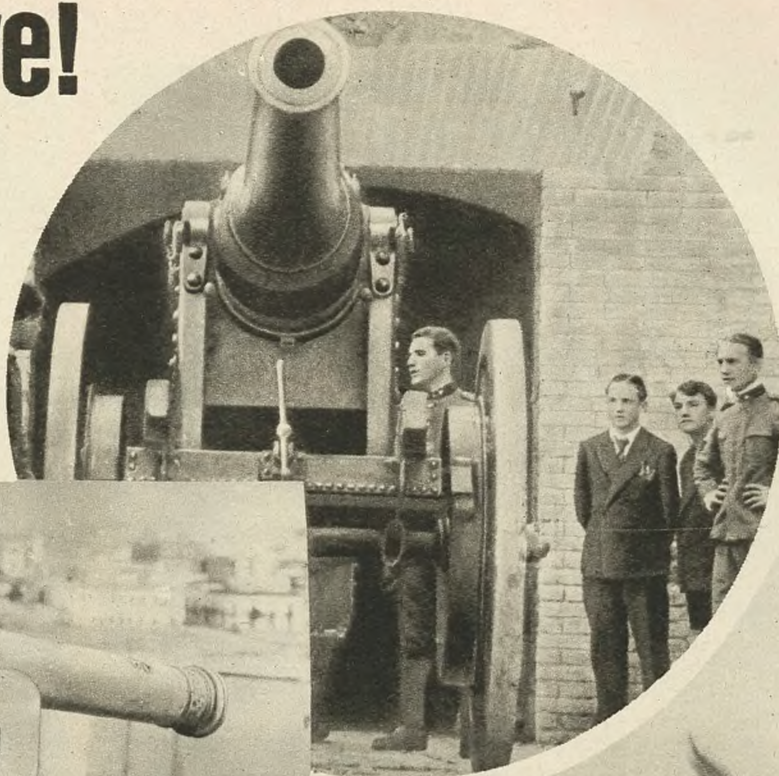
STANISŁAW ŻURAWSKI — PO KĄPIELI.



AGENCJA FOTOGR. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA“.

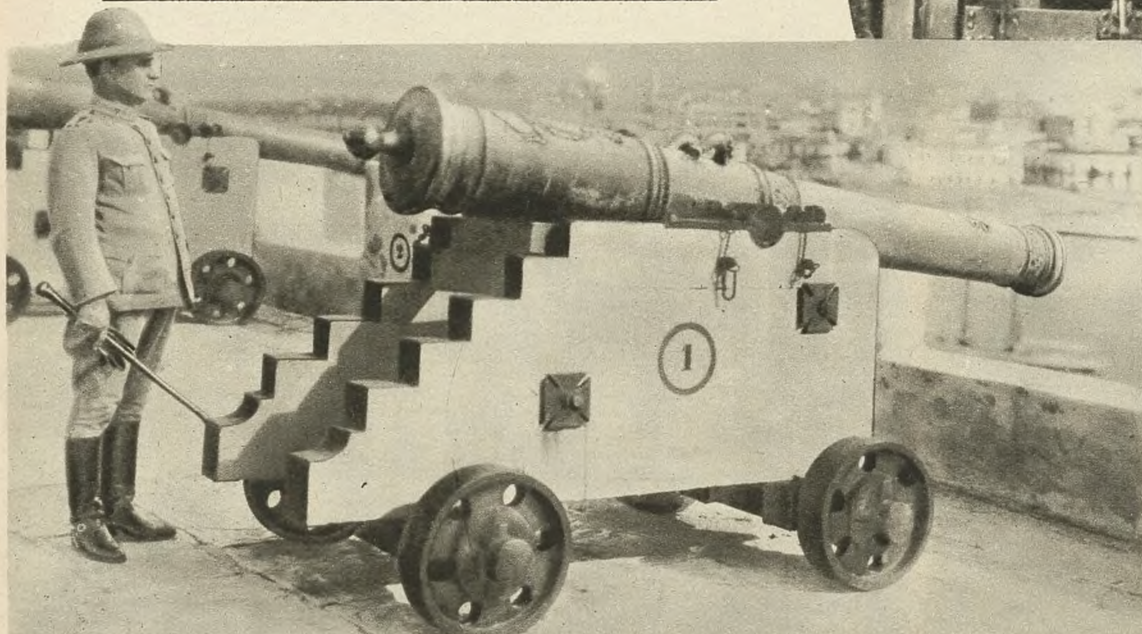
AGENCJA FOTOGR. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA“

Uwaga, bo to ciekawe!

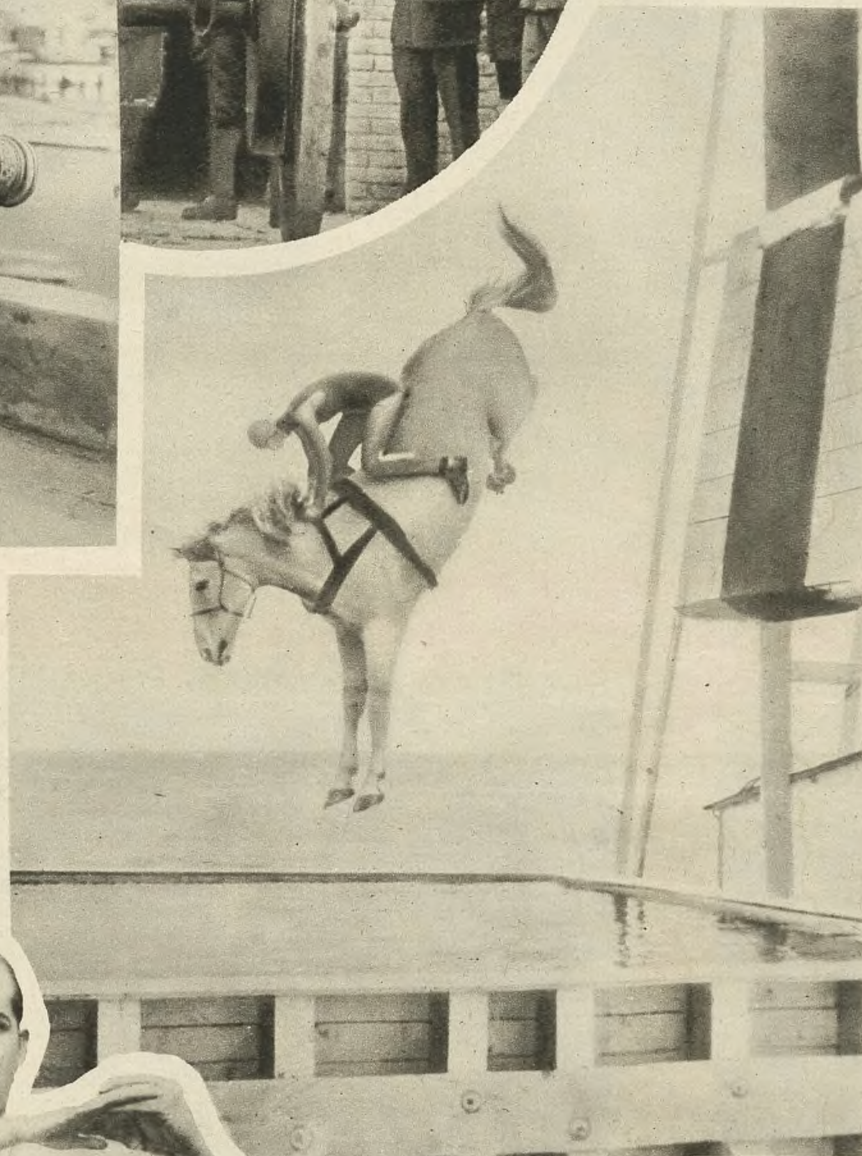


Poniżej:

Kobieta bez nerwów. Jest nią 21-letnia Miss Justiana Scanlan, która produkuje się w jednym z cyrków amerykańskich, skacząc na koniu z wysokości kilku pięter do wody.



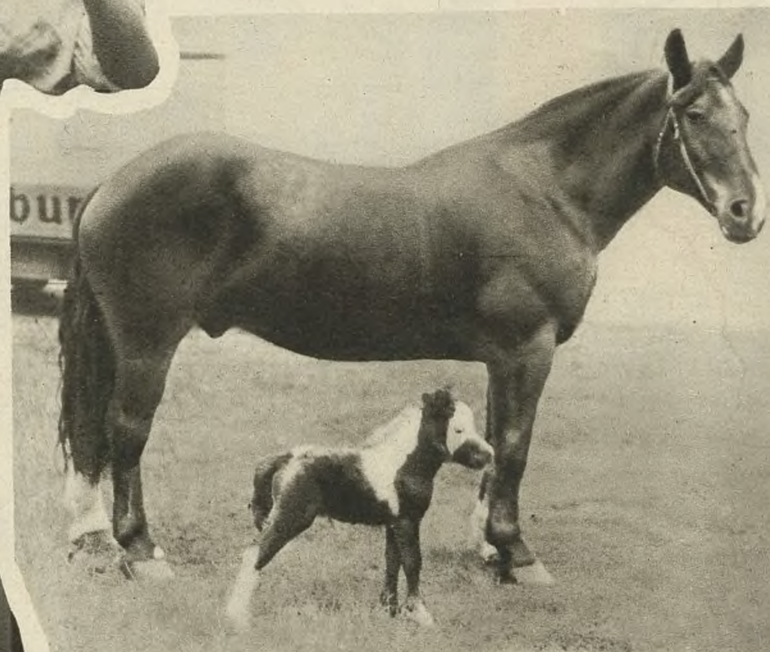
Aha dwunasta! We wielu miastach istnieje starodawny zwyczaj, że godzinę 12-tą w południe ogłasza się tam wystrzałem armatnim. Na zdjęciu powyżej armata-zegar w Hawanie na wyspie Kubie. W kole armata w Rzymie.





Ten ma zdrowie. 80-letni George M. Sanfort postanowił na schyłku swego życia przejechać się rowerem z Oakland w Kalifornji do Nowego Yorku (ok. 4500 km). Dokonawszy tego dzieła Sanfort stał się przedmiotem zainteresowania ze strony publiczności i figuruje teraz na prospektach reklamowych wielu przedsiębiorstw farmaceutycznych, jako żywy przykład skuteczności działania ich środków leczniczych, których zresztą nigdy nie zażywał. P. & A Berlin.





Naj... Naj... W Strassburgu rozbił swoje namioty wędrowny cyrk, którego właściciel chlubi się, że posiada największego i najmniejszego konia na świecie. Atlantic-Ph.

Na lewo:

Życzymy szczęśliwej drogi, ale nie zazdrościmy. Ta para amerykańskich tancerzy postanowiła wynoszącą kilka tysięcy kilometrów przestrzeń pomiędzy wschodnim a zachodnim wybrzeżem Ameryki przebyć tańcząc. Niezwykli podróżnicy liczą na to, że na imprezie tej zarobią grube pieniądze. Ano zobaczymy! P. & A. Berlin.

Prezydent republiki Costa - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

Don Felipe przez cały czas nie dostrzegał w jego zachowaniu oznak zdenerwowania, ani rozdrażnienia.

Wydawał się wykutym ze stali.

W ciągu tych trzech tygodni Pepe nie widział Manueli ani razu. Nie pytał też o nią nikogo.

Pogrążył się w pracy, jak w narkotyku, który zapewniał mu długotrwałą ekstazę i nie pozwalał na żadną analizę wewnętrzną.

* * *

Gdy hrabia de Valdez otrzymał do ręki dowód wpłaty na trzysta czterdzieści tysięcy pesetów z Banku Państwowego, zakręciło mu się lekko w głowie. Zadłużył hipotecznie, nie oglądając się na nic, wszystkie swoje hacjendy, estancje i ranchos.

Na koncie jego figurowała suma około miljona pesetów. Wycofał wszystko dla celów spekulacji, którą miał mu przygotować imć pan zięć.

W pół godziny później wchodził do gabinetu prezydenta.

Pepe skinął głową.

Hrabia dyszał ciężko. Pomarszczone jego palce drżały nerwowo.

— A więc to dziś — wykrztusił wreszcie.

— Tak, dziś!

Pepe rozsiadł się wygodnie w fotelu i założył ręce na karku.

— Sprawa przedstawia się następująco — zaczął — wiadomo jest panu, jak zresztą też wszystkim, że jesteśmy w toku układów z Meksykiem w sprawie traktatu handlowego.

— Wie pan — dalej ciągnął prezydent — że Meksyk bezwzględnie domaga się uprzywilejowanego importu swego srebra do Costa Nuevy bez cła, obiecując nam wzamian szczególnie korzystne warunki w innych sprawach.

— Wreszcie wie pan, że posiadamy jedyny koncern dla eksploatacji srebra.

— Costa Nueva Mining Company — wtrącił hrabia.

Oczy mu świeciły. Ręce bezwiednie wykonały ruch drapieżny, zaborczy.

— Nasza kopalnia srebra w San Guelma jest coprawda bogata, ale pod względem jakościowym szwankuje. Srebro meksykańskie jest o wiele lepsze. Skoro wprowadzimy je na rynek, Costa Nueva Mining Company musi się zlikwidować. Chociaż nikt dotychczas nie wie z pewnością, czy pertraktacje z Meksykiem zostaną uwieńczone skutkiem, pomimo to na samą wieść o możliwości traktatu akcje Costa Nueva Mining Co. spadły o połowę. Stoją 140.

Hrabia drżał gorączkowo z niecierpliwości. Pepe nachylił się bliżej.

— Rozporządzam chwilowo posagiem mojej żony, trzysta czterdzieści pięć tysięcy pesetów. Każę kupić na dzisiejszej giełdzie i w San Mogador tyle akcyj Costa Nueva Mining Co., ile będę mógł dostać. Wystarczą panu te informacje?

— Wystarczą. Natychmiast wydam takie same zlecenie. Kiedy nadejdzie wiadomość o przerwaniu rokowań z Meksykiem?

— Jest pół do dziesiątej. O dwunastej zapadnie decyzja.

— Carramba! Muszę się bardzo spieszyć. A pan?

Bez słowa Pepe wziął słuchawkę, połączył się Bankiem Państwowym, poprosił do aparatu dyrektora i wydał zlecenie.

— Ale przed notowaniem cedul. Po dwunastej nie kupować!

Hrabia wyrwał mu słuchawkę z ręki.

— Pan dyrektor Ortega. Tu de Valdez. Dziś wpłaciłem 340.000 — ile wynosi moje saldo?

— 949.5 0 pesetów.

— Dziękuję, dziękuję. Proszę za tę sumę kupić akcyj Costa Nueva Mining Co na tutejszym rynku i w San Mogador. Ale tylko przed notowaniem cedul. Proszę o wiadomość do pałacu prezydenta. Tak — chcę ulokować kapitał. Nie — nie sądzę. Zobaczymy. Co? Pan chce również? Tylko proszę nie psuć nam kursu, mio amigo! Adios!

Pepe uśmiechnął się.

— Wygląda zupełnie, jak zwierz drapieżny — pomyślał hrabia z odrazą.

Głośno zaś rzekł:

— A co teraz będzie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

SENSACJE SPORTOWE MINIONEJ NIEDZIELI

UBIEGŁA niedziela należała do niezwykle ożywionych w naszem coraz bardziej rozwijającem się życiu sportowem. Każdy niemal z wielkich ośrodków naszego sportu może się poszczycić urządzeniem imprez, które były dla nich niezwykłemi atrakcjami. Na czele tych ośrodków kroczą Warszawa i Kraków.

Stolica miała niezwykle interesujące spotkanie ligowe w piłce nożnej Legja—Polonia 8:4, które zgromadziło 8.000 widzów na pięknym stadjonie DOK I.

AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA" ZDJ. NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA"



Na lewo: **Fragment z zawodów ligowych w piłce nożnej Legja—Polonia.** Mecz powyższy odbył się na stadjonie D.O.K. I. w Warszawie i zakończył się po niezwykle ciekawej i z a c i ę t e j grze obu drużyn rzadko spotykanym rezultatem 8:4 na korzyść „Legji".





Na prawo: **Krakowskie „Derby" w piłce nożnej.** Bramkarz Wisły Koźmin był bohaterem meczu ligowego między Cracovią a Wisłą, który się odbył na boisku pierwszego z tych klubów i zakończył zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0. Na zdjęciu bramkarz Wisły interwenjujący w sytuacji podbramkowej.

Nagroda wędrowna „Ilustr. Kuryera Codz.". Powyższe trofeum (róg w bronzie) zdobył motocyklista Wojda, uzyskując największą ilość punktów w II-gim dorocznym raidzie Krakowskiego Klubu Motocyklowego.

W kole: **II-gi Raid motocyklowy o nagrodę „Ilustr. Kuryera Codz."** Znany krakowski motocyklista Wojda został zwycięzcą w II. jesiennym raidzie, zorganizowanym przez Krakowski Klub Motocyklowy na trasie Kraków — Nowy Sącz — Nowy Targ — Kraków.

Kolarstwo miało swoje wyścigi na torze na Dynasach, dokąd przybył też zwycięzca biegu do morza polskiego, Feliks Więcek (Polonia Bydgoszcz).

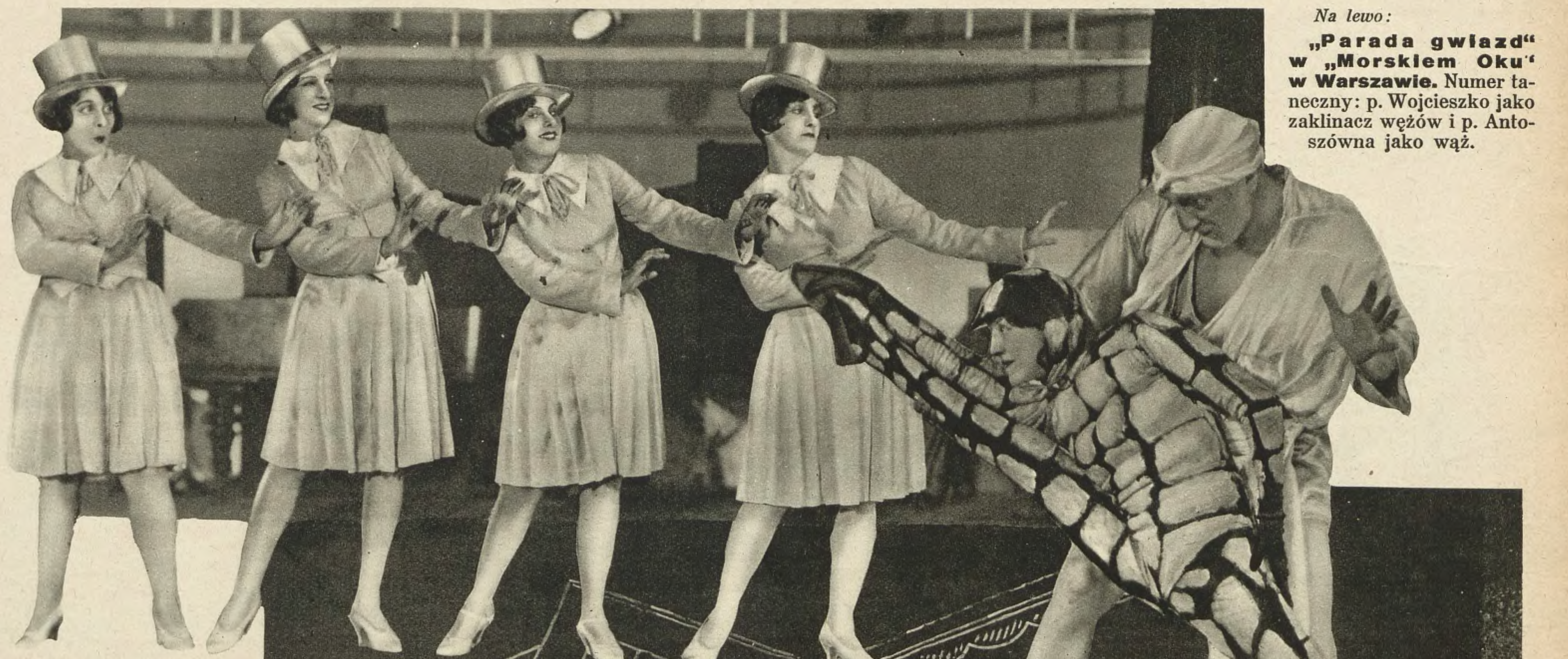
Gród podwawelski miał swoje „derby" piłkarskie Cracovia—Wisła 0:1, które cieszy się dwudziestoczteroletnią tradycją.

Zwolennicy znów sportów motorowych mieli sposobność oglądania drugiego z rzędu jesiennego raidu motocyklowego o nagrodę wędrowną „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w którym zwycięstwo odniósł znany motocyklista krakowski, Wojda.

Nie pozostały w cieniu ośrodki śląski i poznański, z których pierwszy był naocznym świadkiem zwycięstwa swoich piłkarzy nad reprezentacją Wrocławia 1:0 oraz ligowej drużyny Ruchu nad zespołem stołecznym Warszawianki 2:1, a także zdobycia mistrzostw Polski w pięcioboju lekkoatletycznym przez Konopacką-Matuszewską.

Najoryginalniejsze stosunkowo imprezy oglądał Poznań; obok bowiem meczu Warta—ŁKS 3:1 odbyły się tam i turniej polo o nagrodę Prezydenta Rzpltej (zwyciężył zespół św. Jerzego) jak i mistrzostwo Polski w hockey'u na trawie, które zdobyła drużyna Klubu Sport. „Siemianowice" z G. Śląska.

WESOŁA MUZA



Na lewo: **„Parada gwiazd" w „Morskiem Oku" w Warszawie.** Numer taneczny: p. Wojcieszko jako zaklinacz wężów i p. Antoszówna jako wąż.

Powyżej: **„Parada gwiazd" w „Morskiem Oku" w Warszawie.** Panie Żabczyńska, Bobrowska, Pogorzelska i Nowicka w świetnym numerze revellersowym.



„Serce Krakowa" w teatrze „Bagatela" w Krakowie. Doskonała para tancerzy: pp. Aleksandryjscy.

Powyżej: **„Parada gwiazd" w „Morskiem Oku" w Warszawie.** Zespół girls i boy'ów oraz pp. Żabczyńska i p. Karlińska.



Poniżej: **„Serce Krakowa" w teatrze „Bagatela" w Krakowie.** Finał najnowszej rewji, żywo oklaskiwany — na tle Zamku królewskiego na Wawelu.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid" na pł. kraj. „Alfa"

PANIE U KIEROWNICY

Na prawo:
Start zawodniczek, biorących udział w raidzie, na 3-cim etapie w Wilnie.

W kole:
Triumfatorka raidu p. Koźmianowa, zdobywczyni pierwszej nagrody.







Grono uczestników raidu pań, u dołu w środku siedzi b. mistrz Polski Jan Ripper.

NA zakończenie tegorocznego sezonu automobilowego odbył się w ub. tygodniu doroczny raid pań, urządzony staraniem Automobilklubu Polski na trasie długości 1.118 km., podzielonej na trzy etapy. Pierwszy etap Warszawa—Mińsk Mazowiecki—Biała Podlaska—Brześć n. Bugiem—Prużany—Białowieża—Białystok obejmował 440 km. Drugi etap: Białystok—Sokółka—Raduń—Pirciupie—Wilno był najkrótszy i wynosił 260 km. Trzeci wreszcie etap prowadził z Wilna przez Raduń—Grodno—Białystok—Zambrów—Ostrów Mazowiecki—Wyszków—Radzymin zpowrotem do Warszawy i wynosił około 448 km. Na starcie tegorocznego raidu stanęło 10 zawodniczek, w tem obok starych „asów" jak p. Koźmianowa i Romerowa, same nowicjuszki. Brak było znanych automobilistek, które brały udział w dawniejszych raidach t. j. pp. Regulskiej i Gebethnerowej.



P. Zajączkowska, która na skutek nieszczęśliwego wypadku, wycofała się na pierwszym etapie.

Sam raid przebiegł niemal bez wypadku, jedynie tylko p. Romerowa musiała wycofać się z zawodów już na pierwszym etapie z powodu pęknięcia resoru, a p. Zajączkowska z powodu zarzucenia na skręcie. Wobec odpadnięcia najpoważniejszej swej rywalki p. Romerowej zwycięstwo odniosła bez większego trudu p. Koźmianowa na „Austro-Daimlerze", drugie miejsce przypadło p. Śliwińskiej na „Praga", oraz trzecie p. Stołowskiej na wozie również „Praga".

Z imprezy tej zasługuje specjalnie na wyróżnienie próba szybkości, która odbyła się w drugim dniu na 8-mym kilometrze przed Wilnem. I tutaj zwycięstwo odniosła p. Koźmianowa, uzyskując na przestrzeni 1 km. (z rozbiegiem) czas 30.2 sek., czyli przeciętną szybkość 119 km. na godzinę, a na 1 km. bez rozbiegu czas 41.4 sek. Następne miejsca zajęły panie Stołowska i Podhorodyńska.

Pani Koźmianowa triumfowała wreszcie także w próbie zręczności, polegającej na cofnięciu wozu i akceleracji, gdzie zdobyła znowu czołowe miejsce przed paniami Stołowską i Baczewską.

W kole:
P. Stołowska, zdobywczyni trzeciego miejsca.



Poniżej:
Piękne nagrody, przyznane uczestniczkom raidu.



Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

NOWA METODA LECZENIA DRZEW PRZEZ ZASTRZYKI SERUM.



W kole:
Pamiątkowy wiąz „drzewo wolności“, rosnące na plantach krakowskich między Teatrem a gmachem Województwa, pochodzące z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej w latach 1815 do 1819, uratowany przed uschnięciem w czasie wojny przez intensywne przecięcie korony drzewa. Jest to dawny system odmładzania drzew.



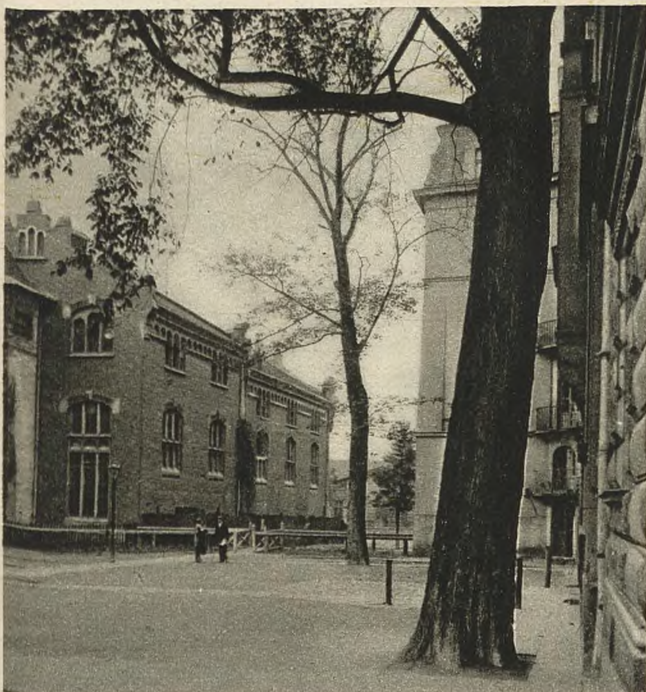
Na prawo:
Potężny wiąz, znajdujący się w jednym z berlińskich parków, na którym Fizjologiczny Instytut dla Roślin w Berlinie poczynił doświadczenia lecznicze przez zastrzyk serum, uskuteczniony zapomocą przytwierdzonego na pniu aparatu szklannego.

OGROMNA klęska, jaka nie oszczędziła Polski przez wymrożenie licznych naszych sadów, a nawet większych kompleksów leśnych, nie oszczędziła także plantacyj miejskich, dziesiątkując je, niszczyła nawet najstarsze i najpiękniejsze okazy drzew. Z tem większą troską ratować musimy to co pozostało, oraz leczyć te drzewa, które jeszcze uratować można. Każde przemrożone drzewo bada się komisjonalnie przez znawców, aby te tylko drzewa usunąć, które nie są do uratowania i nie zdradzają znaku życia.

Rozbudowa miast, zacienianie plantacyj, parków i skwerów przez nadbudowę piąter oraz szkodliwy wpływ oświetlenia gazowego, zabójczo działają na starodrzew miejski. Konserwacja starych drzew i leczenie chorych są nieustanną troską zarządu ogrodów, zaś oświetlente ogrodów gazem bywa zastępywane wszędzie elektrycznością.

Uniwersyteckie zakłady fizjologiczne roślin dzielą się ze zdobyczami wiedzy, czyniąc doświadczenia przez zastosowanie wskazanych metod leczenia. Ostatnio Fizjologiczny Instytut dla roślin w Berlinie (Pflanzenphysiologisches Institut, Berlin, Dahlem) demonstruje, jak świadczy umieszczona ilustracja, interesujące doświadczenie na starym wiązie, rosnącym w jednym z parków berlińskim. Jak widzimy, na pniu starego wiązu umieszczono szklane aparaty z przytwierdzonymi doń wężami, zakończonymi igłami zastrzykowemi, które wbite do kory pnia, doprowadzają zastrzyki serum, chroniąc w ten sposób chore drzewa przed uschnięciem.

Gdy pamiątkowy wiąz, rosnący na plantach krakowskich w pobliżu Teatru Miejskiego, wyglądem swym zaczął niepokoić opiekunów plant, przecięto wówczas starannie jego koronę, a stare drzewo odzyskało w krótkim czasie zdrowy wygląd. Ratowało się również drzewa stare przez obsadzanie. System ten zastosowano nietylko w sadownictwie, lecz także przez obsadzanie ratowano stare lipy próchniejące, przez nadcinanie wierzchołków nadsadzanych w najbliższem sąsiedztwie lipek, których wierzchołki wpuszczano przez naciętą korę do starego drzewa. Drzewka te, doprowadzające dopływ młodych soków, później grubiejąc, tworzyły także pewnego rodzaju podporę dla starych drzew. Dzisiaj, jak widzimy, są już nowe metody leczenia, z których zapewne skorzystają także zarządy naszych ogrodów. *R. W.*

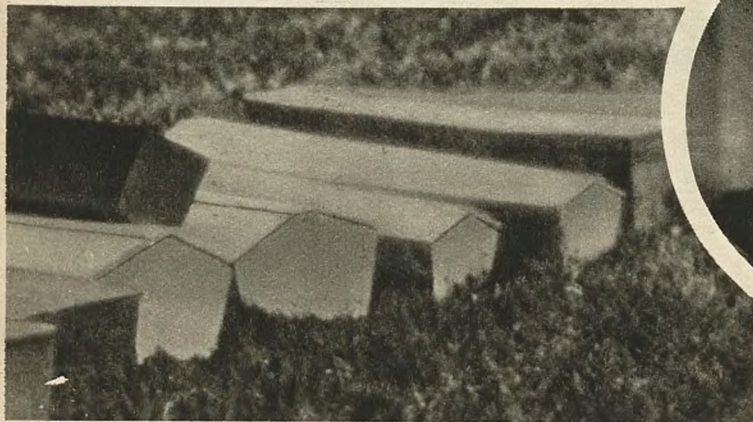


Potężny wiąz, rosnący przy ulicy Biskupiej nad dawną „Młynówką“ w Krakowie, o pięknym, wysokim, równym pniu, sięgającym 1-go metra średnicy, jest ostatnim okazem starodrzewia, które otaczały dawniej „Górne Łazienki“ i tworzyły aleje, sięgające do klasztoru Wizytek. Piękny ten okaz, opierający się niemal o mury nowowybudowanego domu, wymaga ochrony odnośnych czynników.

Sterowiec „R 101“ zakotwiczony na maszcie.
Wide World Photos, Berlin.



Zemsta żywiołów



Żałosne cmentarzysko w pobliżu miejsca katastrofy.
New York Times, Berlin



Angielski minister lotnictwa Lord Thomson, który zginął podczas katastrofy.
New York Times, Berlin



Zdruzgotane, nawpół spalone szczątki wspaniałego dzieła techniki ludzkiej.
P. & A., Berlin.



Na lewo:
Ciężko poraniony i poparzony Mr. Radcliffe, który jeden z nielicznych ***wyratował*** *życie z katastrofy.*
New York Times, Berlin



Dyrektor angielskiego lotnictwa cywilnego ***Branckern****, który* ***zginął*** *podczas katastrofy.*
R. Sennecke, Berlin

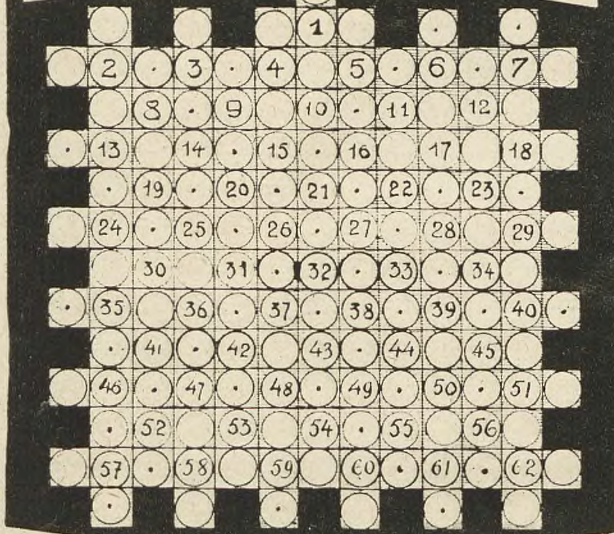
ZBUDOWAŁ człowiek wspaniałe dzieło. Sterowiec angielski „R 101“ miał być nawet doskonalszym od niemieckiego „Zeppelina“, spożytkował wszystkie doświadczenia swego poprzednika, zabezpieczył się przed wszelkiemi możliwościami katastrofy. Zbudował człowiek wspaniałe dzieło... a żywioły w jednej chwili je zniszczyły. Jakikolwiek wynik przyniosą szczegółowe badania nad przyczyną straszliwej katastrofy sterowca „R 101“ — czy okaże się nią jakaś organiczna wadliwość w konstrukcji, czy nieprzewidziane zepsucie się jakiejś części aparatu, czy wreszcie jakiś przypadek — zawsze będzie to straszliwe nieszczęście jednym z epizodów odwiecznej walki człowieka z żywiołami. Jednym z epizodów tej walki, bo jak katastrofy lotnicze nie odstraszyły człowieka od dalszych prób latania w powietrzu, tak i ta grozą przejmująca zagłada chluby techniki angielskiej nie zamknie okresu prób, budowania wielkich aparatów lotniczych, któreby całe gromady ludzi przenosiły ponad morzami i oceanami do najodleglejszych lądów.

Ta ostatnia katastrofa zaskoczyła ludzi podobno w chwili, gdy byli pogrążeni w głębokim śnie. Ostatnia radjo-depesza ze sterowca donosiła, że po smacznej kolacji i dobrych cygarach ułożyli się oni do snu. Już z niego nie wstali. W chwil kilka spalony i rozstrzaskany był cały aparat, zwęglone do niepoznania zwłoki jadących, pomiędzy którymi były i najwybitniejsze osobistości z ang. lotnictwa wojskowego i cywilnego. Te ruiny i gruzy, te spalone ciała znaczą tylko przydrożny etap w wielkiej, nigdy nie skończonej walce człowieka z żywiołami. One jeszcze nieraz mścić się będą, ale on wreszcie kiedyś nad nimi zatriumfuje.

Wirówka

ułożył Zygmunt Fietz, rysował Jan Stratilato.
(Klub Szaradzistów — Warszawa).





W kratki dookoła każdej cyfry należy wpisać 62 czteroliterowe wyrazy o podanem znaczeniu. Po wpisaniu wszystkich wyrazów należy odczytać utajone rozwiązanie. Początek wyrazów w kratkach, oznaczonych kropkami. Kierunek do odgadnięcia.

Znaczenie wyrazów: 1) Wóz; 2) Zwierzę domowe; 3) Broń ręczna; 4) Ptak domowy; 5) Trunek; 6) Instytucja finansowa; 7) Skaza; 8) Bóstwo Egipcjan; 9) Rzeka w Rosji; 10) Zjawa; 11) Bratobójca; 12) Tytuł staropolski; 13) Rozmowa piśmienna; 14) Mnóstwo; 15) Matka; 16) Wianek; 17) Dama; 18) Szyszak; 19) Kwiat ozdobny; 20) Kolonja francuska w Azji; 21) Stragan; 22) Skrzynie; 23) Miara bawełny; 24) Terceł; 25) Jama; 26) Skorupiaki; 27) Imię żeńskie zdrobniale; 28) Spala; 29) Kinematografy; 30) Kropi; 31) Gubi; 32) Jak 27 w drugim przypadku; 33) Ptaki pletwonogie; 34) Powróz; 35) Krzyk przenikliwy; 36) Bożek Miłości; 37) Sądy ziemskie w dawnej Polsce; 38) Rodzaj gry w karty; 39) Płyn oczyszczony; 40) Miejscowość biblijna; 41) Cel ostateczny; 42) Gromady; 43) Zbocze; 44) Granica; 45) Okręt biblijny; 46) Ciężka praca; 47) Zboże wiosenne; 48) Litera grecka; 49) Skinienie; 50) i 51) Kolor w kartach; 52) Formuła przysięgi; 53) Rodzaj kaftana; 54) Bazar; 55) Ruch; 56) Ozdoby z włosów; 57) Lont; 58) Portfel; 59) Kadłub okrętu; 60) Dół; 61) Zwierzę drapieżne; 62) Zwierzęta domowe.

Przy układaniu posiłkowano się słownikiem M. Arcta.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza

50 złotych nagrody

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 18 października 1930 r. wraz z załączonym kuponem.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w Nr. 40 z dn. 11-go października 1930 r.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 37 nadesłali:

M. Sipowicz, Łuniniec; W. Nowicka, Wilno; Z. Cegielska, Warszawa; J. Reiss, Złoczów; M. Dziaciszyn, Kraków; A. Piekosińska, Brzozowiec; St. Koczur, Prokocim; St. Szczygielska, Prokocim; E. Symon, Kraków; Z. Tietz, Warszawa; Z. Finkel, Ostróg; A. Rotter, Kraków; Z. Zubrzycka, Wilków; I. Świrska, Wilno; J. Rotter, Podłęże; W. Pędzimąż, Zakopane; M. Budko, Radziechów; K. Baryłowa Rawa-Ruska; H. Mokrzycka, Drohobycz; D. Herbstmanówna, Warszawa; Inż. Modrzejewski, Lublin; M. Wysocka, Warszawa; E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinia; F. Szumańska, Lublin; A. Szymczakiewicz, Kraków; T. Teszkowicz, Kraków; P. Czubaty, Kraków; St. Michalikówna, Myślenice; T. Hoffmanowa, Zakopane; L. Weychertówna, Szczawnica; Z. Wilkońska, Łódź; Martuszyńska, Zakopane; Barańska Tarnów; R. Rutowski, Lwów; J. Lewenstein, Warszawa; J. Ajdukiewicz, Lwów; Jan Grzęda, Gniezno; Tadeusz Szeląg, Prokocim; Nella Komenderówna, Kraków; Aleks. Parachoniak, Bystra; E. Polińska, Katowice; M. Marja Mikówna, Bystra; Helena Parachoniak, Bystra; Salomon Płóciennik, Warszawa; Tadeusz Kroczak, Lwów; Dorota Herbstmanówna, Warszawa; Michalina Wysocka, Warszawa; Ludwika Jaworzyńska, Kraków; Zygmunt Łobodziński, Kraków.

Wszystkie inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Zofję Zubrzycką z Wilkowa. Redakcja prześle jej 50 zł. w najbliższych dniach pocztą.

Rozwiązanie z Nr. 37

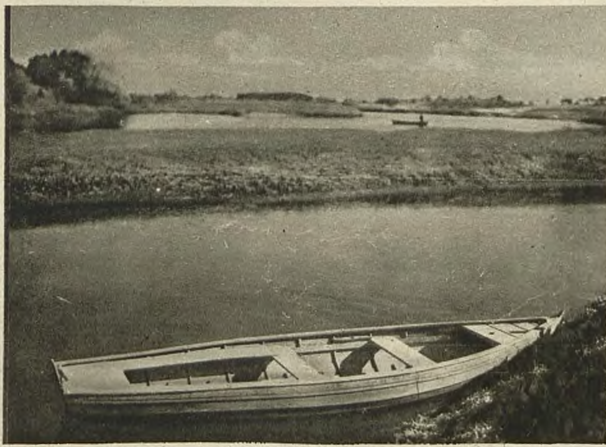
bajkiiPrawdy
wierzbypłAczące
tajeMnicalipy
miłośćwIeczna
podrEcznikcałowania
sztukakoChania
mowakwIatów
antologJamyśliwska
wpUszczy
wieLkiełowy
antologjabaJkipolskiej
losmAłejbrzózki
wspomnieNiamyśliwskie
nosiłwilkrAzykilka
żywotydrzEw
śpiewakipartJe
legendaooSinie
sztukawyMyślania
wzbOżu
zabobonNymyśliwskic
baśńoziemnychluDkach
polskawpieśniAchcudzoziemskich

Poradnik dla amatorów fotografów

O DWA METRY DALEJ... Widząc jakiś ładny krajobraz, zwyczajnie odrazu rozpędzamy się do ustawiania aparatu i zasugestjonowani pięknym widokiem, robimy zwyczajnie zdjęcie, a dopiero po zamknięciu aparatu orjentujemy się, że z punktu położonego o parę kroków dalej, obraz był jeszcze piękniejszy.

Kto nie liczy się z płytami, ten może łatwo zrobić w ten sposób cykl zdjęć tego samego obejtku z różnych punktów, a potem je porównywać, ale naogół płyta jest za droga, by z lekkiem sercem to samo parę razy zdejmować. Dlatego doświadczony amator, ujrzawszy ładny krajobraz czy budynek, najpierw dokładnie zbada walory obrazu widzianego z punktu, na którym stoi, poczem obejdzie objekt ze wszystkich stron, porównywując efekt widziany z każdego innego stanowiska, zanim przystąpi do zdjęcia. Bardzo często się trafia, że jeden i ten sam motyw, widziany z dwóch punktów, daje..... dwa różne motywy, mimo że elementy obrazu są jedne i te same. Wówczas oczywiście warto zrobić dwa zdjęcia, ale z reguły dokładne zbadanie motywu ze wszech stron chroni przed marnowaniem płyt, jeśli zaś uwzględnia się przy tem i kierunek oświetlenia motywu, obraz nietylko będzie miał bardziej harmonijną kompozycję linearną, ale będzie również bardziej celowo oświetlony.

Dr. Tad. Cyprian.



Układ równoległy, nieco monotonny
Alfa Orto Antihalo, F 9, 1/50 sek.



O parę kroków dalej, układ ożywiony
Alfa Orto Antihalo, 1/50 sek. F 9.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

KWIATY JESIENI

